

Wojciech Jerzy Górczyk

Portret biskupa Franciszka Krasińskiego

W Muzeum Romantyzmu w Opinogórze możemy podziwiać portrety rodowe Krasińskich pędzla Antoniego Ziemięckiego. Wśród nich znajdziemy portret biskupa krakowskiego Franciszka Krasińskiego. Za wzór do tego portretu posłużył malarzowi jeden z medali z 1574 r. z popiersiem biskupa. Medale te, wykonane ze złota, srebra i brązu, posłużyły jako wzór dla kilku podobizn Franciszka Krasińskiego powstałych w XIX w. Jedną z nich jest właśnie wspomniany portret biskupa Krasińskiego. Oprócz tego są także dwa drzeworyty. Pierwszy jest autorstwa Jana Matejki i pochodzi z 1866 r., opublikowany był w 1867 r. w „Tygodniku Ilustrowanym”.



„Franciszek Krasiński” Jan Matejko

Drugi z drzeworytów został opublikowany przez Bibliotekę Ordynacji Krasińskich w „Aktach Podkanclerskich Franciszka Krasińskiego (1569-1573)” wydanych przez hrabiego Władysława Krasińskiego w 1870 r. z objaśnieniami Władysława Chomętowskiego, pierwszego bibliotekarza Biblioteki Ordynacji Krasińskich, który we współpracy z ordynatem Władysławem Krasińskim wydał cztery tomy serii wydawnictw źródłowych – Biblioteka Ordynacji Krasińskich – które ukazały się w latach 1868-1871, oraz dwa pierwsze tytuły z serii Biblioteka Ordynacji Krasińskich – Muzeum Konstantego Świdzińskiego. Pomimo iż wzorem dla obu drzeworytów był ten sam wizerunek biskupa, to jednak są one nieco odmienne. Matejko na swoim drzeworycie nadał twarzy Franciszka wygląd mężczyzny

dużo starszego niż na medalu, zaś drzeworyt wydany przez Władysława Krasińskiego wiernie przedstawia podobiznę znaną z numizmatu.

Wracając do portretu biskupa Franciszka znajdującego się w zbiorach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze należy uściślić, że Antoni Ziemięcki wykonał dwie galerie portretów Krasińskich i w obu powtarza się portret biskupa Franciszka. Starsza galeria, będąca własnością Muzeum Narodowego w Warszawie znajduje się jako depozyt w Domu Pracy Twórczej w Radziejowicach, zaś młodsza, namalowana ok. 1870 r., w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Portrety znajdujące się w Radziejowicach zostały wy-



„Franciszek Krasiński” – drzeworyt opublikowany przez Bibliotekę Ordynacji Krasińskich

datowane przez Janinę Ruszczykową na lata 1816-1845. Wojciech Przybyszewski zauważa, że datacja ta jest problematyczna, skoro medal, który, według niego, posłużył za wzór Antoniemu Ziemięckiemu do portretu biskupa krakowskiego został wyjęty z grobu w Bodzentynie dopiero w 1852 r. Co prawda wiemy, że oprócz medalu znalezionego rzekomo w Bodzentynie przez Wincenego Krasińskiego były też inne medale z 1574 r. z podobizną biskupa krakowskiego, ale Przybyszewski wątpi czy Ziemięcki miał do nich dostęp. Można się zgodzić z Przybyszewskim, że Ziemięcki nie miał dostępu do kolekcji hrabiego Franciszka Potockiego (1788-1853), gdzie znajdował się taki medal. Jednak hrabia Edward Raczyński (1786-1845) w 1838 r. opisuje medal z podobizną

Franciszka Krasińskiego i zamieszcza jego reprodukcję, najprawdopodobniej jest to medal właśnie z kolekcji Franciszka Potockiego. Słowa Raczyńskiego: „Między prywatnymi zbiorami, do których przyjaźń lub obywatelstwo przystęp mi otworzyły, nieza przeczone trzyma pierwszeństwo zbiór Franciszka Hr. Potockiego” potwierdzają, że Raczyński korzystał z kolekcji Potockiego ale wydają się też potwierdzać fakt, że Ziemięcki bez prywatnej znajomości z Potockim nie miał dostępu do jego kolekcji. Niemniej jednak Ziemięcki mógł skorzystać z reprodukcji medalu opublikowanej przez Raczyńskiego w 1838 r., która mogła posłużyć za wzór do pierwszego portretu biskupa Franciszka Krasińskiego. Ponadto do naszych czasów zachowało się kilka medali z 1574 r., co najmniej trzy srebrne i dwa z brązu, na których jest identyczny wizerunek jak na złotym medalu. Jeden z tych medali był w kolekcji hr. Emeryka Hutten-Czapskiego (1828-1896). Trudno powiedzieć, jak medal znalazł się w rękach Emeryka Hutten-Czapskiego, ale nie można wykluczyć, że Ziemięcki miał dostęp do tego medalu zanim znalazł się on w rękach Hutten-Czapskiego albo że miał dostęp do któregoś z pozostałych dwóch srebrnych medali.

Zarówno Ruszczykowa, jak i Przybyszewski piszą, że złoty medal, który znalazł się w posiadaniu Wincenego Krasińskiego pochodził z grobu w Bodzentynie. To tam właśnie spoczął po śmierci w 1577 r. biskup Franciszek Krasiński. W Bodzentynie znajdował się zamek biskupów krakowskich który od 1572 r. przebudowywał w stylu renesansowym bp Franciszek. W tym zamku, obecnie są to już tylko ruiny, zmarł Franciszek Krasiński. Został pochowany w bodzentyńskiej kolegiacie Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, gdzie spoczywa do dziś. Wśród rzeczy zabranych z grobu biskupa miał być kielich, złoty medal z podobizną Franciszka Krasińskiego wybity w 1574 r. i złoty łańcuch. Jednak złoty łańcuch nie pochodził z grobu biskupa Franciszka w Bodzentynie, skoro Władysław Krasiński pisze: „łańcuch znajdował się w Krasnem, ojcowiźnie księdza Franciszka (...) Szedł spadkiem jako droga pamiątka rodzinna aż do dzisiejszego właściciela hr. Ludwika Krasińskiego, który bibliotecę naszej (Ordynacji Krasińskich – przyp. W. J. G.) go ofiarował”.

Problematyczne wydaje się także pochodzenie złotego medalu. Władysław Krasiński wspomina tylko o kielichu z grobu w Bodzentynie, zaś o całym tym zespole pamiątek po biskupie krakowskim pisze: „Składają się one z medalu, kielicha i łańcucha, które różnymi drogami przyszły w nasze posiadanie”. Ponadto Franciszek Maksymilian Sobieszczański także nie wspomina o medalu, pisze zaś o swojej wizycie w Bodzentynie we wrześniu 1851 r. „przy obecnej restauracji odkryto grób tego biskupa, a w szczątkach pozostałych znaleziono kielich z patyną ze

srebra starodawnej roboty”. Błędem jest stwierdzenie Ruszczycówny, a za nią powtarzane przez innych autorów, że „Aby zdobyć cenniejsze autentyczne przedmioty Wincenty Krasieński odbywa podróże. (...) W Bodzentyńie wyjmuję z grobu Franciszka biskupa krakowskiego przedmioty o wartości artystycznej i dokumentarnej”. Już wcześniej przytoczone słowa Sobieszczańskiego świadczą, że to nie hrabia Wincenty Krasieński kazał wyjąć przedmioty z grobu Franciszka Krasieńskiego, co więcej Sobieszczański pisze dalej o kielichu: „Kielich wyjęty z grobu i dziś u jednego z wikariuszów znajduje się, mało ceniony i w zaniedbania. Warto by było, aby dostojni krewni tego wielkiego biskupa mogli postarać się o ten zabytek zastępując czem innym a ten w zbiorach rodzinnych umieścić”. Władysław Krasieński jednoznacznie stwierdza, że Sobieszczański pisze właśnie o tym kielichu, który po roku 1852 znalazł się w rękach Krasieńskich. Świadczy to, że kielich został wyjęty z grobu podczas renowacji, przed wrześniem 1851 r., a подарowany został generałowi Wincentemu Krasieńskiemu w 1852 r., co potwierdza też napis na kielichu: „Ta Patyna I Ten Kielich Wyjęty Z Grobu Franciszka Krasieńskiego Biskupa Krakowskiego Roku 1852 Ofiarowany Generałowi Krasieńskiemu”. Zapewne nieporozumienie wzięło się stąd, że napis jest bez znaków interpunkcyjnych, co łatwo może prowadzić do pomyłki, inne znaczenie ma zdanie, jeżeli postawi się kropkę przed słowem „roku”, a inne, gdy postawi się ją przed słowem „ofiarowany”.

Wydaje się więc, że najwcześniejszą możliwą datę powstania pierwszego portretu Franciszka Krasieńskiego, który znajduje się w Radziejowicach, można przesunąć na rok, w którym hrabia Raczyński publikuje informacje o srebrnym medalu czyli 1838, więc nie tak wcześnie jak proponuje Ruszczycówna (1816 r.), ale też nie tak późno jak proponuje Przybyszewski (1852 r.). Zaznaczmy też, że najwcześniejsza data zaproponowana przez Ruszczycównę jest nie do przyjęcia jeszcze z innego powodu. Ruszczycówna nie zna autora portretu, pisze o nim „nieznany artysta”. To też wyjaśnia skąd ów rok 1816. Pomijając fakt, że w 1816 r. Ziemięcki nie miał dostępu do wizerunku Franciszka Krasieńskiego, to przede wszystkim w 1816 r. Ziemięcki miał zaledwie 10 lat, a wiemy, że debiutował dopiero w 1825 r.

Na portrecie w zbiorach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze widzimy biskupa capa magna o odcieniu błękitu, „gołąbkowym” jak go nazywa Ruszczycówna, a za nią Przybyszewski. Może się wydawać dziwnym, że biskup nie ma stroju fioletowego, ale w tym wypadku nie ma błędu. Na soborze laterańskim IV w 1215 r. wprowadzono zasadę, że biskupi noszą stroje (sutanna wyształa się dopiero w wieku XVI, a w formie jaką znamy obecnie w XVII w.) koloru zielonego, kardynałowie czerwonego, a szeregowy kler koloru czarnego i fioletowego. Powtórzono ten przepis dobitnie w 1494 r.

W Polsce, jak i w innych częściach Europy, szybko biskupi zaczęli nosić stroje innych kolorów niż zielony (poza czerwonym zarezerwowanym dla kardynałów). Chcąc ukrócić przejawy próżności duchowieństwa także w stroju, synod w Piotrkowie w 1586 r. nakazywał, aby biskupi i księża zrezygnowali z jedwabnych i malowanych szat, ale bezskutecznie. Ponownie powtórzono ten nakaz w 1607 r. również w Piotrkowie i również bezskutecznie. W początkach wieku XVIII popularnym kolorem stroju biskupów były różne odcienie niebieskiego, czasem przechodzące w fiolet. W 2. poł. XVIII w. kolor fioletowy został uznany za kolor przysługujący biskupom, a dla szeregowego kleru pozostał tylko czarny i tak jest do dnia dzisiejszego. Błędnie zaś Ziemięcki przedstawia kolor sutanny – czerwony, na którą biskup ma założoną rókietę, jak już wspomniano kolor czerwony był zarezerwowany dla kardynałów i biskupi pomimo stosowania całej plejady kolorów tego koloru nie używali.

Kolejny błąd znajdziemy w herbie Franciszka Krasieńskiego. Widzimy tutaj herb rodziny Krasieńskich Ślepowron udostojniony koroną hrabiowską i nakryty czerwonym kapeluszem. Przepisy kościelne zmieniły kolor stroju biskupów na fioletowy, ale heraldyka kościelna pozostała bez zmian. W heraldyce kościelnej herb biskupów i kardynałów może być nakryty kapeluszem odpowiedniego koloru: herb biskupa i arcybiskupa jest nakryty kapeluszem koloru zielonego, a kardynała czerwonego. Ta zasada nie uległa zmianie do dzisiaj, obecnie herby biskupów nadal są nakryte kapeluszem koloru zielonego. Jeszcze w 1969 r. w Acta Apostolicae Sedis zapisano „To, co postanowione jest w sprawie szat Kardynałów dotyczy w podobny sposób również Biskupów, którzy zachowują w użyciu sutannę fioletowego koloru (...) Utrzymuje się nadal użycie kapelusza piłśniowego, przybranego sznurem i pomponami zielonego koloru. Jest on jednakowy dla wszystkich Biskupów, tak rezydencjalnych, jak i tytularnych”. Kolejnym błędem związanym z kapeluszem jest liczba chwośców. Ziemięcki umieścił 20 chwośców na kapeluszu (po 10 z każdej strony), tymczasem 20 chwośców przysługiwało arcybiskupowi, zaś biskupowi 12 (po 6 z każdej strony). Innym błędem jest umieszczenie korony rangowej (hrabiowskiej) pod kapeluszem. Jest to błąd z dwóch powodów. Po pierwsze Krasieński nie był hrabią. Co więcej od 1484 r. biskupi krakowscy byli



„Franciszek Krasieński” Antoni Ziemięcki, lata 70. XIX w.

księżętami siewierskimi i Franciszek Krasieński był księciem siewierskim. Po drugie duchowieństwo nie ma prawa używać koron rangowych. W heraldyce kościelnej rolę korony rangowej pełni właśnie kapelusz, a od czasu, gdy papież Innocenty X zakazał używania w herbach duchownych korony oraz świeckich elementów pod groźbą kar kościelnych, była to już nie tylko zasada heraldyczna, ale i prawo za załamanie którego groziła surowa kara. Jak widać Ziemięcki popełnił trzy błędy w herbie malując portret Franciszka Krasieńskiego, użył korony hrabiowskiej i umieścił nad herbem kapelusz koloru innego niż zielony oraz zastosował niewłaściwą liczbę chwośców. Kompozycja portretu nie jest oryginalnym pomysłem Ziemięckiego. Jak słusznie zauważa Ruszczycówna: „Wydaje się, że taki wzór dla układu postaci, gestów rąk oraz rozwiązania tła (Ziemięcki – przyp. W. J. G.) znalazł w portrecie malowanym przez Filipa de Champaigne, a przedstawiającym kardynała Richelieu”. Medal, który posłużył Ziemięckiemu za wzór, nie był jedynym wiarygodnym przedstawieniem biskupa. Należy tutaj wspomnieć jeszcze o XVI-wiecznym portrecie bpa Franciszka Krasieńskiego znajdującym się w Kaplicy Złotników na ścianie północnej klasztoru franciszkanów w Krakowie i o pomniku nagrobnym wykonanym z czerwonego marmuru w kolegiacie bodzentyńskiej.